

[archiwum]

# Żydzi z Drohobycza – protokoły relacji z Zagłady

## Protokół

przesłuchania Patrycha Chaima<sup>1</sup>, [ur.] 24.4.1922 w Drohobyczu, wyznania mojżeszowego, stanu wolnego, ślusarza, zamieszkałego: Linz-Bindermichl 50-55/6; który zgodnie z zapamiętanymi faktami zeznaje, co następuje:

W roku 1941 do naszego miasta Drohobycza przybyło Gestapo, w tym także gestapowiec Dengg<sup>2</sup>. Dengg był kierownikiem wydziału politycznego, a jego zadanie polegało na eksterminacji Żydów zamieszkałych w Drohobyczu. Relacjonuję następujące szczegółowe zdarzenia, których świadkiem byłem osobiście, kiedy to gestapowiec Dengg zastrzelił kilku Żydów. Pewnego dnia w listopadzie 1942, był to czwartek, Gestapo wymyśliło bajeczkę, by urządzić wśród Żydów

- 
- 1 Chaim (Ignacy) Patrych – były uczeń Brunona Schulza; według informacji Shaloma Lindenbauma w okresie przedwojennym był działaczem komunistycznym, w okresie wojny służył w Armii Czerwonej, po wojnie był przewodniczącym związku Drohobyczan w Izraelu; wzmiankowany w dwóch listach Lindenbauma do Jerzego Ficowskiego, w liście datowanym Ramat-Gan 10 listopada 1992 roku pojawia się wzmianka o zapisaniu przez Lindenbauma zeznania Patrychy, między innymi „o nieudanej próbie przyciągnięcia Schulza do komunizmu”; w liście datowanym 11 stycznia 1993 roku pojawiają się obszerniejsze informacje o przedwojennej działalności Patrychy i jego późniejszych losach (oba listy w zbiorach Biblioteki Narodowej).
  - 2 Friedrich Dengg (ur. 1908) – Austriak, gestapowiec w Drohobyczu, „w 1944 został przedstawiony do odznaczenia Wojennym Krzyżem Zasługi za udział w «przesiedlaniu Żydów» w Galicji” (W. Budzyński, *Miasto Schulza*, Warszawa 2005, s. 224, 416). Wzmiankowany jako „scharführer Denk” przez Alfreda Schreyera i Abrahama Schwarza w: M. Kitowska-Lysiak, *Requiem. Alfred Schreyer i Abraham Schwarz rozmawiają o śmierci Brunona Schulza*, „Kresy”, nr 14, wiosna 1993, s. 78–82.

masakrę. Ogłosili, że Żyd nazwiskiem Rainer<sup>3</sup>, aptekarz, strzelił na ulicy Floriańskiej z rewolweru do gestapowca Hübnera<sup>4</sup>. To zmyślenie wystarczyło, by Gestapo wydało rozkaz zastrzelenia wszystkich Żydów, którzy znajdowali się w tym czasie na ulicach. Akcja ta trwała około trzech godzin, a gestapowcy zastrzelili około 160 osób, w tym mężczyzn, kobiety i dzieci<sup>5</sup>. Widziałem osobiście, jak gestapowiec Dengg podczas tej akcji zastrzelił Żyda, profesora Schultza [!], i kilka innych osób. Gdy gestapowiec Landau<sup>6</sup> zobaczył, że gestapowiec Dengg zastrzelił profesora Schultza, którego Landau bardzo cenił, ponieważ profesor musiał wykonywać dla niego różne prace pisemne, zastrzelił dentystę Löwa<sup>7</sup>, który leczył gestapowca Dengga. Był to akt zemsty na gestapowcu Denggu.

W Warszawie mieszkało na aryjskich papierach kilku Żydów, polskich i pochodzących z terenu Rzeszy. Jeden z tych Żydów napisał do pewnego dobrze sobie znanego aryjczyka w Drohobyczu. Ten list, zanim zobaczył go adresat, wpadł w ręce Gestapo. Dengg ubrał się po cywilnemu i pojechał do Warszawy, by znaleźć tamtejszych Żydów posługujących się papierami aryjskimi. Po kilku dniach rzeczywiście wrócił do Drohobycza z czterema Żydami. Wśród tych Żydów znajdował się niegdysiejszy starosta żydowski wraz z rodziną z Drohobycza, dr Ruhrberg<sup>8</sup>, którego Dengg nie znosił z powodu jego ucieczki z Drohobycza. Po kilku dniach aresztu wszystkie osoby przywiezione z Warszawy zostały przez Dengga zastrzelone w więzieniu.

W lutym 1943 Dengg brał udział w masowej egzekucji Żydów na cmentarzu w Drohobyczu.



- 3 Według Jerzego Ficowskiego: Kurtz-Reines (*Regiony wielkiej herezji i okolice. Bruno Schulz i jego mitologie*, Sejny 2002, s. 101).
- 4 Bliższe informacje o wielu gestapowcach drohobyckich zawiera książka Wiesława Budzyńskiego *Miasto Schulza* (op. cit.), cytująca między innymi ich charakterystyki sporządzone przez wywiad AK-Drohobycz. W książce można znaleźć dane o następujących gestapowcach wymienianych w protokołach: Hans Block, Friedrich Dengg, Josef Gabriel, Karl Günther, Karl Hübner, Felix Landau.
- 5 Samuel Rothenberg wymienia liczbę 230 ofiar (*List o zagładzie Żydów w Drohobyczu*, wstęp, oprac. i przypisy E. Silbner, Londyn 1984, s. 13).
- 6 Felix Landau (ur. 1910 w Wiedniu, zm. tamże 1983) – jego ojczym był kupcem żydowskim w Wiedniu; podczas wojny hauptscharführer SS w Drohobyczu, po wojnie ukrywał się pod fałszywym nazwiskiem, sądzony i skazany w 1963, ostatnie dziesięć lat życia spędził na wolności; stolarz meblowy o artystycznych aspiracjach, „protektor” Brunona Schulza, którego zatrudnił do prac artystycznych (między innymi malowidła ścienne) w swojej willi i w innych obiektach Drohobycza, z tego powodu chronił go jako „potrzebnego Żyda”; według ustaleń Jerzego Ficowskiego śmierć Schulza 19 listopada 1942 roku w „czarny czwartek” z rąk gestapowca Günthera była zemstą za zastrzelenie przez Landaua dentysty Löwa, „niewolnika” Günthera (J. Ficowski, *Epilog życiorysu, Ostatnia bajka Brunona Schulza*, w: idem, *Regiony wielkiej herezji i okolice*).
- 7 Adolf (Dolek) Löw – drohobycki dentysta (technik dentystyczny?), zastrzelony przez gestapowca Landaua w 1942 roku (S. Rothenberg, op. cit., s. 13; S. Budzyński, *Uczniowie Schulza*, Warszawa 2011, s. 139). Zob. też list R. Silbnera do J. Ficowskiego, datowany Jerozolima 17 VIII 1992 (zbiory Biblioteki Narodowej), z opisem załączonej do listu fotografii rodzinnej z widocznym na niej Löwem.
- 8 Maurycy Ruhrberg, doktor – zastępca przewodniczącego drohobyckiego Judenratu (W. Budzyński, *Miasto Schulza*, s. 418).



Róg Czackiego i Mickiewicza, miejsce gdzie zginął Bruno Schulz, fotografia z lat dwudziestych opublikowana przez Jerzego Ficowskiego w *Okolicach sklepów cynamonowych*, Kraków 1986.

Mogłem poczynić tak dokładne zeznania dlatego, że do roku 1944 byłem zatrudniony jako pracownik pomocniczy u funkcjonariusza SD [Sicherheitsdienst = służba bezpieczeństwa] i innych gestapowców.

odczytano, potwierdzono i podpisano  
 Patrich Chaim

■

Zapis [zeznania]

Sporządzony 30 września 46 o godz. 11.45

Przesłuchanie: Mosesa Marcusa Weidmanna

urodzonego: 29.3.1923 w Rolowie / rejon Drohobycz

Religia: bezwyznaniowy

Zawód: student

Stan cywilny: wolny

Adres: Obóz UNRA Qien 17, Arzbergerstrasse 2.

Od roku 1941 do 1943 przebywałem w Polsce w obozie Drohobycz, zatrudniony jako robotnik przymusowy. Strażników dostarczało Gestapo, a spośród nich znam gestapowca D e n g g a, który w obozie budził wielki postrach i znany był jako nazista.

Wiadomo mi, że D e n g g uczestniczył w rozstrzeliwaniu żydowskich więźniów obozu na jego terenie i poza nim. D e n g g uczestniczył także w biciu więźniów i widywałem często, jak bez powodu wymierzał kopniaki.

Latem 1942 sam widziałem, jak D e n g g zastrzelił na ulicy getta żydowskiego profesora, dr. Benno Schultza [!], artystę malarza.

Pod koniec 1942 odbyła się wielka akcja przeciwko Żydom, podczas której każdy Żyd spotkany na ulicy był rozstrzeliwany. D e n g g brał udział w tych rozstrzeliwaniach, przy czym wdzierał się także do domów i zabijał Żydów strzałami w tył głowy. Podczas tej akcji zastrzelono około 160 osób, przy czym gestapowcy nie oszczędzali kobiet ani dzieci.

D e n g g rabował jednocześnie w obozie – poprawka – w getcie zatrzymanym Żydom ubranie i inne rzeczy. Wiadomo mi osobiście, że mojemu kuzynowi nazwiskiem Chaim Waismann zrabował dwa garnitury, które sam potem nosił. Poza tym nie potrafię nic więcej zeznać w tym przedmiocie.

odczytano, potwierdzono i podpisano  
 [podpis]

■

Wiedeń, 21 stycznia 1947

Odpis

Zapis

zeznania Theodory Reifler, ur. 21.10.1922 w Drohobyczu, bez przynależności państwowej, wyznania mojżeszowego, zamężnej (nazwisko panięńskie: Abend), studentki, obecnie zamieszkałej w Salzburgu, Camp Riedenburg, która wezwana i zapoznana ze sprawą, zeznaje zgodnie z zapamiętanymi faktami, co następuje:

Od urodzenia mieszkałam w Drohobyczu i pozostałam tam do czasu mojej ewakuacji wiosną 1944 roku. Po ewakuacji traślałam jako Żydówka do rozmaitych obozów koncentracyjnych i zostałam uwolniona dopiero dzięki wkroczeniu aliantów. Od stycznia 1943 przebywałam w beskidzkim obozie rafinerii ropy naftowej.

W ramach akcji przeprowadzonej 21 października 1942 roku traślałam do tak zwanego punktu zbórnego. Przypominam sobie dobrze, że p. Block, żona standartenführera, przychodziła tam i biła Żydów szpicrutą. Mała dziewczynka chciała czegoś od pani Block, nie pamiętam już dokładnie czego. Ta nagle rzuciła się na dziecko, biła je, póki się nie przewróciło i deptała po nim. Gdy matka dziewczynki podniosła ją potem z ziemi, ta nie dawała znaków życia i była, jak mi się zdaje, martwa. Moja siostra Melania była zatrudniona w gospodarstwie ogrodniczym. Opowiadała mi, że p. Block nie była zadowolona z wydajności trzech dziewcząt pracujących w tym gospodarstwie. Pani B. wezwwała wówczas gestapowca Günthera<sup>9</sup> i wydała mu rozkaz zastrzelenia tych trzech dziewczyn, co Günther rzeczywiście uczynił<sup>10</sup>. Czy pani B. miała jakikolwiek udział w egzekucji Cyganów, tego nie wiem. Z opowiadań wiem

---

**9** Karl Günther (ur. 1909, data śmierci nieznaną) – drohobycki gestapowiec uznawany za zabójcę Brunona Schulza na podstawie relacji Tadeusza Lubowieckiego (Izydora Friedmana) i Emila Górskiego (Samuela Bergmana) (J. Ficowski, *Regiony wielkiej herezji i okolice*; edycja listów Lubowieckiego do Ficowskiego: „Schulz/Forum” 7, 2016 s. 206–214; relacja Górskiego zob. B. Schulz, *Listy, fragmenty. Wspomnienia o pisarzu*, zebrał i oprac. Jerzy Ficowski, Kraków–Wrocław 1984, s. 67–77), Leopolda Lustiga (H. Grynberg, *Drohobycz, Drohobycz*, Warszawa 1997), Alfreda Schreyera i Abrahama Schwartza (A. Tuszyńska, *Kilka portretów z Polską w tle. Reportaże izraelskie*, Gdańsk 1993, s. 124–125, w rozdziale „Uczniowie Schulza”; M. Kitowska-Łysiak, *Requiem*, s. 78–82).

**10** Być może jedną z tych dziewcząt była córka kuzynki Brunona Schulza Ernestyny (Tinki) Juańskiej z domu Kupferberg, primo voto Sternbach: „Została zastrzelona 28 października 1942 przez tego samego gestapowca, który zabił też Brunia. Miała wtedy 16 lat” (wspomnienie zamieszkałej w Düsseldorfie dziewięćdziesięcioletniej Ernestyny Juańskiej, cytowane w liście Elli Schulz-Podstolskiej do Jerzego Ficowskiego z 16 czerwca 1992 roku; zbiory Biblioteki Narodowej). Z drugiej strony istnieje relacja Leopolda Lustiga, w której to gestapowiec Landau zastrzelił Dorcię Sternbach z balkonu swej willi razem z dwiema innymi dziewczętami, które wykonywały prace ziemne (H. Grynberg, op. cit., s. 34).

jednak, że Cyganie zostali rozstrzelani w Bronicy. Na temat pani Block nie potrafię poza tym zeznać nic więcej.

Pilnowanie punktu zbornego należało do obowiązków oddziału Schupo, składającego się w większości z wiedeńczyków. Na ogół funkcjonariusze Schupo byli bardzo brutalni i straszliwie bili Żydów, pojedynczy funkcjonariusze dawali się przekupić pieniędzmi, zegarkami czy biżuterią i dlatego pozwalali, ale nie powodowali jakimiś ludzkimi uczuciami, uciekać Żydom. Nazwisk funkcjonariuszy Schupo, działających na terenie punktu zbornego, nie potrafię sobie przypomnieć. W tym kontekście chciałabym jedynie zeznać, że jeden z funkcjonariuszy Schupo, nazwiskiem Eichinger, pobił i skopał mojego ojca (zamordowanego w Mauthausen), gdy zastał go na obszarze zakazanym dla Żydów.

Podczas akcji 7 [i] 8 sierpnia 1942 roku moja mama i ja ukrywałyśmy się u pewnego Polaka. Przez otwarte okno widziałam, jak ładowano Żydów na ciężarówkę. Pewna kobieta z małym dzieckiem na ręku próbowała uciec w boczny zaułek, a gestapowiec Dengg, znany mi z widzenia, strzelał do niej, zabijając matkę i dziecko. Jeszcze przez dłuższy czas na ulicy widoczna była wielka plama krwi. Zdarzenie to pamiętam tak dobrze dlatego, że był to pierwszy raz, kiedy widziałam, jak zabito człowieka.

Mój ojciec był zatrudniony w sklepie i dlatego miał pozwolenie na prowadzenie samochodu. Kilka dni po akcji, wydaje mi się, że 10 sierpnia 1943 roku, Dengg zawołał ojca i polecił mu podjechać samochodem. Ojciec podjechał i otrzymał od Dengga zadanie załadowania zwłok z piwnicy Gestapo i zawiezienia ich na cmentarz. Ojciec opowiadał mi, że Żydzi zatrudnieni na Gestapo mówili mu, iż to Dengg zastrzelił tych ludzi.

Pewnego czwartku, w listopadzie 1942 roku, sądzę, że 18 albo 22, znajdowałam się w sklepie. Z przeszklonego okna w piwnicy widziałam, jak prof. Schultz i Löw zostali zastrzeleni przez Dengga i Günthera. Dengg zastrzelił Schultza, Günther Löwa.

15 lutego 1943 Dengg wraz z ukraińską milicją, poprawka: obecny był tam także gestapowiec Gabriel, przeprowadził w obozie beskidzkim akcję. Z okna domu, w którym się znajdowałam, widziałam, jak Dengg bił dwuipółletniego Adama (sierotę w następstwie pierwszej akcji) ciężkim przedmiotem po głowie. Przypuszczam, że dziecko umarło, bo mój ojciec, gdy próbował je wykupić, otrzymał wiadomość, że dziecka nikt już nie uratuje.

W czerwcu 1943 byłam w drodze do rafinerii, gdy naszą grupę otoczyło Schupo. Żydzi, którzy próbowali uciekać, zostali przez Schupo zastrzeleni. Pamiętam jeszcze jednego funkcjonariusza Schupo, starszego mężczyznę z kolczykiem w uchu. Jak słyszałam, akcji tej dokonano na zlecenie pochodzących z Rzeszy kierowników rafinerii o nazwiskach Krause i Rindfus<sup>11</sup>. Dyrektorem

---

<sup>11</sup> Tak w oryginale. Być może Rindfuß (przyp. tłum.).

naczelnym był Austriak nazwiskiem Höchstmann, który zachowywał się bardzo przyzwoicie.

Zakończono o godz. 18.

podpis własnoręczny  
Reifler Theodora

### Zeznanie świadka

Weissmann Josef, ur. 16. 8. 1912 w Borysławiu/Polska, zam. Hajfa-Heve Schanann, ul. Hagalil 49, Jsrael [!].

Zawód: urzędnik, dowód tożsamości nr 17159/G, wydany w Hajfie 25.5.51.

Od 1917 mieszkałem z rodzicami w Drohobyczu i ukończyłem tam gimnazjum. Pod koniec września albo na początku października 1939 Drohobycz został zajęty przez oddziały radzieckie. Po wybuchu wojny między Niemcami i Rosją 22 czerwca 1941 Drohobycz zajęły dziesięć dni później oddziały niemieckie.

Dwa albo trzy tygodnie później do Drohobycza przybyło Gestapo (SD). Miało swoją siedzibę na ul. Mickiewicza w domu inż. Schweitzera. Schutzpolizei [Schupo] miała siedzibę w szkole przy ul. Słowackiego. Według mojej oceny w Drohobyczu stacjonowało ok. 30 gestapowców i ponad 30 funkcjonariuszy Schupo. Szefem Gestapo był radca kryminalny dr Block. Pamiętam jeszcze takie nazwiska gestapowców jak Landau, Gabriel, Dengg, Hager i Kühn.

W momencie zajęcia Drohobycza przez oddziały niemieckie mieszkało tam 10 000 Żydów, a cała ludność liczyła 30 000.

Zaraz w pierwszych dniach zaszło następujące zdarzenie: Gestapo zatrzymało na ulicy około 10 Żydów, musieli się oni wylegitymować i nakazano im, by następnego dnia zgłosili się w budynku Gestapo. Gdy rano się tam zameldowali, już stamtąd nie wrócili. Byli między nimi dr Barchasz<sup>12</sup>, dr Holzmann<sup>13</sup>, prof. gimn. Orenstein<sup>14</sup> i inni. Gdy żona dr. Holzmannna zwróciła się do Gestapo

**12** Zygmunt Barchasz, doktor – adwokat, syjonista; okoliczności jego śmierci w lipcu 1941 roku opisane są w relacji Harry’ego Zeimera, zob. S. Rotherberg, op. cit. *List o zagładzie Żydów w Drohobyczu*, s. 9–10.

**13** J. Holzman, doktor – adwokat drohobycki, wzmiankowany w relacji Leopolda Lustiga (H. Grynberg, op. cit., s. 42).

**14** Szymon Orenstein – profesor w prywatnym gimnazjum Blatta, „fizyk, przyjaciel Infelda” (E. Löwenthal, [wspomnienie w:] B. Schulz, *Listy, fragmenty. Wspomnienia o pisarzu*, s. 57), widoczny obok Schulza pod portretem Marksa na fotografii profesorów gimnazjum Blatta z 1940 roku (zob. *Bruno Schulz 1892–1942. Katalog-pamiętnik wystawy „Bruno Schulz. Ad Memoriam” w Muzeum Literatury im. Adama Mickiewicza w Warszawie*, pod red. W. Chmurzyńskiego, Warszawa 1995, s. 140; według notatki J. Ficowskiego w zbiorach BN).

i zapytała o męża, oddano jej jego papiery i oświadczono, że nie żyje. Który z gestapowców zabrał tych ludzi z ulicy, nie jest mi wiadome.

7 i 8 sierpnia 1942 roku odbyła się pierwsza większa akcja. W ciągu tych dwóch dni zaprowadzono ok. 3 000 Żydów na dworzec, załadowano do wagonów i wysłano do obozu śmierci w Bełżcu. Podczas tej akcji Gestapo i Schupo zastrzeliły na ulicach kilkuset Żydów. Na własne oczy widziałem, jak wyrzucano Żydów przez okna z wyższych pięter, a robili to funkcjonariusze Gestapo i Schupo.

W tym czasie byłem zatrudniony w niemieckiej firmie „Viktor Kremin. Zagospodarowanie surowców wtórnych i odpadów”. Podczas akcji 7.8.42 byłem na ulicy i widziałem, jak Gestapo, Schupo i ukraińska milicja wypędały Żydów z domów i prowadziły do punktów zbornych, takich jak dom modlitwy czy rynek. Osobiście znani byli mi gestapowcy Gabriel, kierownik urzędu pracy, Landau, który jeździł zawsze ulicami Drohobycza w dwukonnej bryczce, oraz Dengg i Hager. Ci ostatni przychodzili często do naszego miejsca pracy i brali ode mnie różne części samochodowe, których potrzebowali.

Podczas tej akcji widziałem gestapowców Gabriela, Dengga i Landaua, jak kierowali deportacją i wydawali rozkazy milicji ukraińskiej. Z pistoletem w jednej ręce i pejczem w drugiej pędzili Żydów do punktu zbornego. Widywałem często, jak Gabriel bił Żydów szpicrutą. Mój wuj, nazwiskiem Süssmann, który stał w pobliżu, otrzymał od niego straszne razy, a Gabriel przekazał go ukraińskiej milicji do deportacji, ponieważ miał on więcej niż 60 lat i zdaniem Gabriela nie był już zdolny do pracy. Został rzeczywiście deportowany i zamordowany.

Znajdowałem się wówczas na rynku i zdołałem na czas umknąć bocznymi zaułkami do mojego miejsca pracy, w ten sposób się uratowałem.

W listopadzie 1942 miała miejsce niezorganizowana akcja, trwająca kilka godzin. Gestapo dowiedziało się, że żydowski aptekarz, magister Rainer<sup>15</sup>, ukrywa u siebie pistolet. Gabriel, Koffler, Dengg i ukraińska milicja pojawili się niespodziewanie u aptekarza Rainera, wyciągnęli go z korytarza i zastrzelili. Gabriel, Dengg i in. złapali następnie na ulicy ok. 60 Żydów i zastrzelili ich na miejscu, m.in. lekarza dr. Rudfera<sup>16</sup>, profesora gimnazjum Schultza. Mieszkałem wówczas w getcie przy ul. Sobieskiego i zostałem tego dnia wezwany do Judenratu. Gdy zbliżałem się do budynku Judenratu, usłyszałem strzały i zobaczyłem, jak prof. Schultz upadł martwy na ziemię, a jeden z gestapowców pochylił się nad zabitym i ściągnął mu z ręki zegarek. Działo się to vis-à-vis budynku Judenratu. Zauważyłem jeszcze wśród grupy gestapowców znanych mi Gabriela i Dengga, którzy przebiegli obok z pistoletami maszynowymi w rękach. Pobiegnę szybko do budynku Judenratu i dzięki temu się uratowałem.

---

<sup>15</sup> Zob. przypis 3.

<sup>16</sup> Być może chodzi o doktora Jakuba Rudörfera, lekarza z ulicy Szewczenki w Drohobyczu (zob. *Spis abonentów sieci telefonicznych państwowych i koncesjonowanych w Polsce (z wyjątkiem m.st. Warszawy) na 1939 r.*, s. 594, <http://genealogiyindexer.org/view/1939Ptel/1939Ptel%20-%2000656.pdf>, dostęp: 1 maja 2018).



3 000 spośród 10 000 drohobyckich Żydów zostało w czasach nazizmu rozstrzelanych przez Gestapo, Schupo i ukraińską milicję. Rozstrzelania odbywały się w lesie Bronica, ok. 6 km od Drohobycza, oraz na cmentarzu żydowskim. Kierowali nimi zwykle radca kryminalny dr Block, któremu towarzyszyli gestapowcy Gabriel, Dengg, Landau, Hager i in.

Jak wspominałem, widywałem podczas tych akcji, jak Gabriel straszliwie bił Żydów, mężczyzn i kobiety, kwalifikował ich jako niezdolnych do pracy i wysyłał do obozu zagłady.

Wśród ludności żydowskiej wiadome było, że Gabriel podczas akcji deportacyjnych w Drohobyczu, Samborze i Stryju zabijał Żydów na miejscu, jednak ja osobiście tego nie widziałem. Widziałem tylko, jak bił ludzi szpicrutą i prowadził akcje deportacyjne setek żydowskich mężczyzn, kobiet i dzieci.

W grudniu 1942 roku opuściłem wraz z rodziną getto i ukryłem się w bunkerze u pewnego aryjczyka. Tam pozostaliśmy do lata 1944, kiedy to zostaliśmy wyzwoleni przez oddziały rosyjskie.

Jak mi wiadomo, drohobyccy Żydzi zostali ostatecznie zlikwidowani latem 1943 roku.

Do lata 1945 roku przebywałem w Drohobyczu, a następnie wyjechałem do Krakowa. Latem 1946 opuściłem Kraków i udałem się do Linzu n. D[unajem]. W roku 1949 przyjechałem do Izraela i mieszkam tu pod wskazanym wyżej adresem.

Jako innych świadków, którzy mogą zeznawać przeciwko gestapowcom Gabrielowi i innym, podaję następujące osoby:

1. córka [członka?] drohobyckiego Judenratu, dr. Rosenblatta, Zofia Różańska, zam. w Tel Awiwie
2. Jakob Hirschhorn, Tel Awiw
3. inż. Jan Rzewiecki, Tel Awiw
4. dr Sygmund Kolety, Wiedeń
5. dr inż. Kreisler z małżonką, Wiedeń

Jestem gotowy stawić się przed sądem i powtórzyć moje zeznania.

Hajfa, 4 XII 1957

Podpis świadka  
Josef Weissmann  
[podpis odręczny]

Historisches Institut in Jsrael  
zur Erforschung der Nazukriegsverbr.  
Haifa, P.O.B. 4950  
[pieczęć i podpis]

*Tłumaczenie z niemieckiego: Tadeusz Zatorski  
Przypisy: Jerzy Kandziora*

## Nota

Publikowane kopie protokołów zeznań Żydów z Drohobycza znajdowały się w części archiwum Jerzego Ficowskiego, z którą nie rozstał się do śmierci (2006). Stały się one własnością Biblioteki Narodowej w roku 2014. Zeznania publikujemy krótko po ich zlokalizowaniu w BN, ograniczając się do przetłumaczenia relacji na język polski i opatrzenia ich niezbyt licznymi przypisami. Protokoły mają postać maszynopisów bez poprawek. Nazwisko Brunona Schulza zapisywane jest konsekwentnie w formie „Schultz” (raz z imieniem Benno), czego nie korygujemy. Pod ostatnim zeznaniem, Josefa Weissmanna, figuruje nazwa instytucji Historisches Institut in Israel zur Erforschung der Nazukriegsverbr. / Hajfa, P.O.B. 4950 (taka pisownia w oryginale) oraz pieczętka w języku hebrajskim, co zdaje się wskazywać na miejsce, w którym prowadzono rejestrację relacji. W archiwum pisarza brak osobnej informacji o źródle pochodzenia, osobie przekazującej i czasie otrzymania kopii protokołów. Być może stało się to w ostatnich latach życia Ficowskiego, ponieważ podobny charakter ma znajdująca się w jego archiwum w BN kopia „Biografie Landaus”, wysłanej do Simona Wiesenthala jako faks z datą 11 stycznia 2001 przez Dokumentationsarchiv des österreichischen Widerstandes w Wiedniu.

Protokoły są poruszające i nie byłoby rzeczą stosowną opatrywanie ich tutaj obszerniejszym komentarzem. Słowa mówią w nich same za siebie. Wszystkie cztery zeznania wskazują na gestapowca Dengga jako na zabójcę Brunona Schulza. Jak wiadomo, Jerzy Ficowski, który zrekonstruował wydarzenia „czarnego czwartku” na podstawie naocznych relacji Tadeusza Lubowieckiego i Emila Górskiego, podaje informację, że zabójcą Schulza był gestapowiec Karl Günther. Poza tą zasadniczą różnicą znajdujemy także inne niezgodności z wersją Ficowskiego, ale też pomiędzy samymi tymi relacjami, zarówno co do dat, jak i działań poszczególnych gestapowców i świadków z kręgu pisarza. Jakikolwiek by one były, szczegółowe konfrontowanie przekazu Jerzego Ficowskiego z protokołami nie jest celem tej edycji. Teksty te odsłaniają koszmar czasu Zagłady w Drohobyczu, wobec której Bruno Schulz stanął twarzą w twarz. I taki jest powód ich publikacji, z niepełnym jeszcze aparatem przypisów, właśnie w tym numerze „Schulz/Forum”.

J.K.